

Dlaczego naginamy się do kłamstwa?

21 marca 2022



Cenzura istniała od początku ludzkiej cywilizacji. Niemal zawsze były jakieś tematy tabu lub „ci, o których nie mówimy”. W starożytnym Egipcie potrafiono wymazywać całe ludzkie życiorysy, aby nie zostawić śladu po życiu człowieka. Pod koniec średniowiecza i przez cały renesans nałożenie na kogoś cenzury kończyło się często spalaniem na stosie. W XX wieku systemy totalitarne za nieodpowiednie poglądy potrafiły wysyłać swych obywateli do więzień, łagrów i obozów koncentracyjnych. Dziś natomiast mogłoby się wydawać, że dożyliśmy wreszcie czasów, gdy swobodnie można mówić o wszystkim. Otóż nic bardziej mylnego! Jest bowiem jakaś niewidzialna siła, która sprawia, że linia polityczna nazywana też standardem społeczności wszędzie działa i brzmi podobnie. Do niedawna jednak jej symptomy były stosunkowo niegroźne i całkiem dyskretne. Ostatnio jednak poprawność polityczna zglobalizowanego świata przybrała tak na sile, że cenzuruje się nie tylko pojedyncze wypowiedzi, ale i całe środowiska, przed którymi przewencyjnie zamyka się wszystkie drzwi. W przeciwieństwie do prawa, które nie powinno działać wstecz, nowoczesna cenzura uważnie przygląda się też dziełom minionych epok i wyrzuca z nich wszelkie niewygodne fragmenty. Z przestrzeni publicznej usuwa się pomniki, ze zdjęć znikają ludzie, a z książek całe rozdziały! Wszystko to dzieje się za cichym przyzwoleniem społecznym, bowiem pojęcie prawdy wypiera dziś tzw. narracja, którą każdy wybiera wedle uznania. Dla większości ludzi prawdą jest to, w co wierzą. Okazuje się, że nawet mężczyzna, który wierzy, że jest kobietą, zdaniem wielu głosi prawdę. A więc ludzie wykazują skłonność naginania się do kłamstwa i zazwyczaj czynią to ze względu na chciwość,

strach lub pychę. Jedni akceptują kłamstwo z uwagi na profity, które za sobą niesie. Inni po prostu boją się przyznać prawdę, a jeszcze inni uważając się za nieomylnych i nie są nawet zainteresowani poszukiwaniem prawdy. O historii cenzury, relatywizacji prawdy i naginaniu się do kłamstwa opowiada teolog, dr Jan Przybył.